Nr. 265. We Lwowie, — Niedziela dnia 20. Listopada 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.

kwartalnie
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Lwów dnia 19. listopada.

Półurzędowa *Stara Presse* potwierdza, że „cesarz na obiedzie dworskim, danym dla delegatów, rozmawiając z dr. Poklukarem, wspomniał o rosyjskich enuncjacjach dzienników słowieńskich. Dr. Poklukar odparł, że się nie zgadza z temi artykułami pism słowieńskich. W samej rzeczy delegat ten wysłał do pism słowieńskich protest przeciw ich artykułom rusofilskim". Według *Tagblattu* oświadczył dr. Poklukar cesarzowi, że są to korespondencje z Rosji nadsyłane, na które w kraju nikt nie zważa i tylko prasa centralistyczna je wyzyskuje.

Slovenski Narod zapewnia stanowczo, że rozporządzenie Gautscha co do zwinięcia gimnazjum niższego w Krajnie cofnięte nie będzie.

Organ klubu czeskiego *Hlas Naroda* donosi, że czeski Wydział krajowy przygotowuje dla sejmu projekt utworzenia samoistnego krajowego funduszu szkolnego, ażeby autonomię krajową co do szkolnictwa przynajmniej o tyle przeprowadzać można, o ile stanowczo centralistyczny duch ustawy państwowej z 14. maja 1869 na to dozwala. Ustawa ta nałożyła na kraj i gminy ciężary, ale prawa oddała w ręce biurokracji. Za dawnych ministerstw potworzono mnóstwo szkół niemieckich, a gdy pokrzywdzeni wówczas Czesi, domagają się obecnie zakładania szkół czeskich, rząd odmawia, zasłaniając się przykrem położeniem finansowem. Utworzenie jednolitego kraj. funduszu szkolnego, z którego by pokrywano wszystkie wydatki szkolne, o ile ciężar ten na gminy nie spada, dałoby tę pewność, że zanim kraj. władza szkolna co do założenia jakiej szkoły decyzję wyda, sprawa ta przez obrady sejmu przejdzie. Zaczemby i mniejszości czeskie w gminach niemieckich ochronę otrzymały, gdyż skoro sejm da fundusze na szkołę, nie będzie można przewlekać sprawy w drodze różnych instancyj.

Dzienniki czeskie podają obszernie wiadomość o narodowym wiecu poznańskim.

Rząd austro-węgierski odpowiedział na notę rządu szwajcarskiego, wypowiadającą traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Szwajcarją, oświadczeniem, że gotów jest do rokowań w celu odnowienia traktatu.

Frmdnbltt. z goryczą pisze o wiadomości, że niemiecka Rada związkowa akceptowała uchwały Rady ekonomicznej co do podwyższenia a nawet zdwojenia ceł od zboża i bydła, i że dotyczący projekt zaraz na pierwszem posiedzeniu rajchstagu wniesiony będzie. Organ hr. Kalnokiego powiada, że byłby to cios wielki dla Austro-Węgier, jeżeli nie będą oraz ustanowione jakie sposoby, aby to podwyższenie ceł nie dotykało Austro-Węgier. Ostatecznie powiada *Frmdnbltt.*, że zmuszone, przyjęłyby Austro-Węgry wojnę cłową z Niemcami, w którejby przewaga była po stronie Austro-Węgier, gdyż wartość importu niemieckiego do Austro-Węgier jest daleko większa od importu zboża austro-węg. do Niemiec.

Z Berlina donoszą, że ks. Henryk, drugi syn cesarzewicza niemieckiego, wyjeżdża dzisiaj do San-Remo. Stan cesarzewicza pogorszony; rana ropieje, a rak miękki jest najgorszy. Cesarzowa Augusta tknięta częściowym paraliżem, który wywołał opadnięcie szczęki.

Fabryki broni w Spandau i Erfurcie zaprowadziły na rozkaz ministerstwa wojny pracę dzienną i nocną.

W przeciągu tygodnia powydalano z Metzu wielu cudzoziemców, między innymi także korespondentów gazet zagranicznych.

Zapewniają dzisiaj z Paryża, że Grevy jest silnie zdecydowany nie ustąpić, twierdząc, że w sprawie Wilsona nie zachodzi zbrodnia, tylko nadużycie wymiany listów. Widoki Grevyego muszą jednak być jak najgorsze, skoro umiarkowany *Jour. d. Debats* pisze, iż respektowanie prezydenta nie jest więcej możliwem, gdyż jest on pokrywką biura dla sprawek zakazanych. Lewica obmyśla środki, za pomocą których możnaby Grevyego zmusić do rezygnacji.

Dymisja rumuńskiego ministra wojny Angelesko nastąpiła wskutek konfliktu ze Sturdzą z powodu liwerunków zamówionych w Niemczech. Stanowisko ministra Aurelianu ma być także zachwiane.

Kupcy rumuńscy przygotowują memorjał przeciw rządowej polityce cłowej, który ma być przedłożony parlamentowi. Memorjał zwala winę na rząd za upadek handlu rumuńskiego.

Komisja ankietowa dla rewizji konstytucji serbskiej przyjęła trzy najważniejsze rozdziały ustaw zasadniczych, dotyczące administracyjnego podziału państwa, konstytucyjnych swobód i praw obywateli, tudzież zakresu władz państwowych. Przywileje korony zdefiniowane i utrzymane według konstytucji z r. 1869.

Z wielkim bolem podpisał Ristić spensjonowanie eksmetropolity Michała i trzech biskupów, ale nie mógł się oprzeć królowi. Eksmetropolita otrzyma 10.000 a biskupi po 5.000 franków rocznie. Wpływ rusofilów w skupczynie będzie przez to bardzo złamany.

Dotychczas panuje zgoda między radykałami a liberałami (zwolennikami Risticza). Wszelako z tonu serbskich organów radykalnych widać, że w skupczynie radykały będą dążyć do obalenia Risticza.

Z Pryzrenu donoszą znowu o wielkich napadach Arnautów na Serbię, 350 domów ma być zniszczonych, wielu mieszkańców pomordowanych. Arnautami mieli dowodzić Moskale.

Lwów d. 19. listopada.

Wczoraj przedpołudniem stanęła para carska w Berlinie. Gdyby fakt ten zaszedł był przed dwoma miesiącami, byłby całkiem inne wywołał wrażenie niż dzisiaj. Wówczas — gdy półurzędowe organa kanclerza niemieckiego wskazywały na możność spotkania się cesarza Wilhelma z carem w Swinemünde, gdy czyniły niemal wysiłki, ażeby cara skłonić do grzeczności i wyciągnąć go z zamku w Fredensborgu — wówczas mogła Europa jeszcze myśleć o powrocie serdecznych stosunków między Rosją a Niemcami.

Lecz dziś?

Dziś — śród zaciekłej walki marki niemieckiej z rublem, po przyjaźnej wizycie signiora Crispiego w Friedrichsruhe, po mowie tronowej w Wiedniu i wywodach hr. Kalnokiego, które tak złego przyjęcia doznały w Petersburgu, po skandalach, które rozprzęgają coraz bardziej Rzeczpospolitę francuską, po mowie lorda Salisburego — dziś sytuacja znacznie się zmieniła.

Na ulicach Berlina panuje też cisza, nie ma żadnych oznak radości, żadnych dekoracyj festynowych — potrojono tylko policyjną armię bezpieczeństwa, bo policja niemiecka nie może się przecież kompromitować i dopuścić, ażeby jakiemu nihiliście rosyjskiemu czy kosmopolitycznemu zachciało się strzelać do pana Wszechrosji.

Cicho zatem przemknęły się powozy z carską parą do pałacu ambasady rosyjskiej, gdzie sędziwy cesarz Niemiec czekał na jej powitanie. Kuzyni zniewoleni przejechać przez Niemcy i nie mogąc pominąć Berlina, oddają zimną wizytę seniorowi monarchów europejskich. Giersa nie ma w ich towarzystwie, Bismark na wyraźne życzenie swego monarchy ma przeważnie jako niezbędna stafaża figurować — zimna ceremonia została odprawioną — carstwo jeszcze wczoraj znikli ze stolicy Niemiec — i nie zostanie ani śladu z całego tego aktu.

I czyż może być inaczej? Cóż znajduje car Wszechrosji w Berlinie? Starca, chodzącego jeszcze wprawdzie, lecz dogorywającego z każdą niemal minutą na uwiąd schyłkowy; hiobowe wieści o następcy tronu, którego dobija choroba krtaniowa i nakazuje mu zrzec się czemprędzej prawa do dziedzictwa tronu; nakoniec młodzieńca, chciwego władzy i czynów, lecz o nieznanych bliżej kierunkach ducha, a zresztą nie mającego dotąd żadnego prawa do przemawiania w imieniu cesarstwa.

Po za nimi stoi ks. Bismark, lecz ten Bismark oświadczył dopiero co, że podawszy dłoń sojusznika Włochom i Austrji „zrobił przysługę Europie", i tłómaczy inspirowanemi pismami Rosji, że już zbyt długo jej się wysługiwał, a zarobił tylko na niewdzięczność i dalej się już wysługiwać nie może.

Gdybyż jeszcze istniała rzeczywista obawa, że potężna Francja może po nad głowami Niemiec podać dłoń pomocną Rosji! Lecz w tej Francji kotłuje bez ustanku, do skonsolidowania stosunków dojść nie może, wpływy rąk obcych, nawet i samego Bismarka, mają tam pole do gry tajemnej — jest to więc okoliczność, która mogła nawet przyczynić się do dyspozycji podróżnej cara, lecz odsunęła również dyplomację niemiecką jeszcze dalej, na stanowisko lodowatej rezerwy.

Signior Crispi, wróciwszy od ks. Bismarka, rzekł swym przyjaciołom, że w Friedrichsruhe przyszła do skutku „konspiracja", ale konspiracja dla utrzymania pokoju; hr. Kalnoky, rozwijając oświadczenia chłodnej mowy tronowej, nie starał się już *coûte que coûte*, podobnie jak w roku zeszłym, godzić interesa rosyjskie z bułgarskiemi, ale zaznaczył wyraźnie, że interwencja Rosji w Bułgarji nie może być dopuszczoną; lord Salisbury okazał się przyjaźnym potrójnemu sojuszowi środkowych państw Europy. Wszystko to musi mieć jakiś cel i jakąś podstawę.

Rosja złożyła dowód kaprysnem i zuchwałem swem postępowaniem wobec Bułgarów, że nie czuje się wcale do utrzymywania pokoju w Europie obowiązaną: pomimo, iż budowano jej złote mosty, aby od swych fikcyj legalistycznych w pojmowaniu traktatu berlińskiego odstąpiła, nie chciała tego uczynić; przeciwnie, bezustannemi wichrzeniami utrzymuje podejrzenie, że nie życzy sobie pokoju i zniewala temsamem mocarstwa do ostatecznych wysiłków w kierunku militarnej gotowości. Jeśli więc dzisiaj przyjmują parę carską w Berlinie z chłodem i pewnem zakłopotaniem, jak gdyby gościa, który się spóźnił na obiad — jestto tylko wierne echo sytuacji, która się tymczasem wytworzyła.

Jedno tylko może być dla Rosji w Berlinie ciekawem, tj. gdyby mogła podsłuchać i wybadać, kiedy jej grozi niebezpieczeństwo od tego ponurego pokoju, który od stóp do głowy najeża się bagnetami repetjerek. P. Giers nie będzie bowiem tak naiwnym, aby wierzył, że tylko dla etycznej zasady utrzymania pokoju, przyszło do skutku potrójne przymierze, które nadto dysponuje przyjaźnemi uczuciami Anglików i Turcji. Pokój jako zasada, pokój *quand même* nie potrzebuje sojuszów. I jeśli nowy system pokojowej równowagi został wytworzonym, to tylko z wyraźnemi stypulacjami na wypadek, gdyby ten pokój miał być zinnej, pozasystemowej strony zakłóconym.

Przeciw kaprysom polityki rosyjskiej postawiono zatem coś dla niej nieznanego a niebezpiecznego. Czy Rosja wie, kiedy to niebezpieczeństwo stać się może dla niej groźne? Czy wie, kiedy w swem szastaniu się na Wschodzie Rubikon przekroczy?

Każą nam się cieszyć pokojem i wierzyć w pokój. Tymczasem sytuacja Europy wobec Rosji jest taka, jak położenie dozorcy wobec szaleńca. Szaleniec tłucze się po swej celi i zaburza pokój, a dozorca nie może go schwytać i zadusić, tylko patrzy i strzeże. Ale w celi jest niebezpieczna sprężyna. Szaleniec nie wie o niej i lada chwila może na nią nastąpić — a wtedy wybuchnie ukryta mina i szaleńca wraz z dozorcą wyrzuci w powietrze.

Kiedy to nastąpi?

Hr. Bylandt, napierając na delegację, aby uchwaliła dalszy kredyt na repetjerki, twierdził, że nie ma ani czternastu dni czasu na nowe próby, bo sytuacja jest niepewną. Jeśli minister wojny tak mało ma wiary w stałość sytuacji, zkądże my ją wziąć możemy, zkąd ją ma wziąć giełda, ta istna mimoza, tak dziś drażliwa na najmniejszą zmianę powiewu?

Jakoż wszyscy uginamy się pod niepewnością najbliższych nawet wypadków, a przejazd carskiej pary przez Berlin i wymiana uścisków z Hohenzollernami nie zmienia niestety ani na włos tej posępnej sytuacji.

Sejmik relacyjny.

Jarosław d. 18. listopada.

(kl.) Dziś w południe odbył się sejmik relacyjny. O godzinie wpół do 12. marszałek Rady powiatowej, hr. Wł. Koziebrodzki, jako gospodarz wypowiatu, powitał przepełniających salę ratuszową borców, zwracając ich uwagę, jako należy się wdzięczność ks. Czartoryskiemu, który spełniając swe przyrzeczenie, iż co dwa lata składać będzie sprawozdania poselskie, zaprosił ich tutaj, aby utrzymać łączność i czucie z wyborcami, poznać ich potrzeby i życzenia.

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano przez aklamację sędziego Ilnickiego, poczem zabrał głos delegat do Rady państwa ks. Jerzy Czartoryski, a przedstawiając rzecz w sposób popularny, dostępny i dla takich wyborców, którzy polityką wcale się nie zajmują, przemówił mniej więcej jak następuje:

„Szanowni wyborcy! Oddawna było mojem życzeniem przystąpić do złożenia Wam sprawozdania z czynności poselskich, które z zaufania waszego powierzone mi zostały; ale rozliczne przeszkody, do których zaliczam długotrwały udział w pracach poselskich czy to w Wiedniu czy we Lwowie, a z drugiej strony konieczność wybrania takiej chwili, aby nie odrywać Was od zajęć gospodarskich, teraz dopiero dozwoliły mi spełnić to życzenie, a widzę że mi się to w zupełności powiodło, skoro w tak znacznej zebraliście się liczbie.

Z góry zapowiadam, że skoro który z wyborców zechce mnie zapytać, w każdej chwili będę gotów dać mu żądane wyjaśnienia — a tymczasem proszę o cierpliwość, bo chcę trochę dłużej mówić, gdyż już trzeci rok upływa od rozpoczęcia mego posłowania; chciałbym więc mówić przynajmniej o główniejszych sprawach, obchodzących całą monarchię a tem samem obchodzących nasz kraj a w nim i moich wyborców.

Niestety, w pierwszym rzędzie trzeba wspomnieć o sprawach wojskowych. W ostanim roku Rada państwa uchwaliła ustawę o landszturmie czyli jak u nas się nazywa „pospolite ruszenie", tj. że do wojska stałego, do landwery, przyjdą jeszcze inni, którzy utworzą nową siłę wojskową, pospolite ruszenie, z tą tylko różnicą, że użyci będą jedynie podczas wojny i nie pójdą za granicę, ale będą zajęci w kraju. Z pomnożeniem wojsk mnożą się i ich potrzeby, a wojskowi, stojący na czele wojska i dbający o jego utrzymanie, wymagają coraz więcej zapasów, broni, strzelb, jeszcze nie ze wszystkiem wydoskonalonych; że zaś to wszystko dużo kosztuje pieniędzy, tem więcej trzeba myśleć o podatkach, a co smutniejsza jeszcze, że tyle ludzi odrywa się od pracy pożytecznej. Według mego osobistego zdania, nie jestem za temi nadzwyczajnemi zbrojeniami i wydatkami na nie, ale gdy idzie o całość państwa nie można się wahać. Najlepiej byłoby zapewne, gdyby do wojska szedł ten tylko, kto ma ochotę, jak np. w Anglii; ale Anglia jest to wyspa, otoczona ze wszech stron wodą, nie mająca groźnych sąsiadów, a przy niebezpieczeństwie woda jest jej pierwszym obrońcą. Inaczej w Austrji. Trzeba pamiętać jak było w Polsce; kiedy zachodziła potrzeba, to się obywatele zbierali na wojnę, a tymczasem sąsiedzi kraj napadali, niszczyli go, aż w końcu i podzielili. Austrja wojny nie chce, nie chce nikogo zaczepiać, ani zabierać cudzych krajów, ale musi pamiętać o swoich sąsiadach. Z jednej strony jest obok Austrji wielkie państwo rosyjskie, które ma ogromne wojsko — i drugie państwo, niemieckie, utrzymujące wojsko, doprowadzone do takiej doskonałości, jakiej nigdy jeszcze na świecie nie było. Za panowania Marji Teresy, Prusacy napadli na Austrję a zastawszy ją nieprzygotowaną, pobili na głowę i zabrali część Szlązka, który odtąd nazywa się Szlązkiem pruskim. Sami zresztą pamiętacie, jak 17 lat temu, Prusacy połączeni już z całemi Niemcami, uderzyli na Francję, zabrali część kraju i kazali sobie zapłacić za to tysiące i tysiące milionów. Gdy więc Austrja ma takich sąsiadów, każdy widzi, że obowiązkiem jej jest tak się urządzić, aby na wszelki wypadek mogła się obronić.

Prusacy tak się urządzili, że tam każdy musi służyć i jak już wspomniałem, wyćwiczyli sobie doskonałe wojsko. Austrjacka monarchia musi się też starać, żeby mieć dużo wojska i najlepiej uzbrojonego. Polscy posłowie nie mogli inaczej głosować, bo skoro cesarz austrjacki szanuje nasze potrzeby, i z naszej strony musimy się przyczynić, aby Austrja mogła się bronić, gdy kto inny wojnę rozpocznie.

Życzyćby należało, aby stosunki te się zmieniły, aby groza nieustająca wojny skończyła się, ale to już nie jest w naszej mocy.

Oprócz spraw wojskowych, zajmowaliśmy się głównie ugodą z Węgrami. Znacie stosunki austrjackie i wiecie, że pod panowaniem jednego cesarza nie wszystkie kraje mają jednakie prawa. Z jednej strony Węgry rządzą się innemi prawami; z drugiej Niemcy, Czesi, my i inne narodowości — innemi. Węgrzy w ogóle są tędzy ludzie w polityce i umieją swoich praw bronić zawsze i wszędzie. Wybrali dawniej cesarza austrjackiego swoim królem, pod warunkiem szanowania ich konstytucji. Usiłowano nieraz ich skłonić, aby się połączyli a przynajmniej do Wiednia posyłali swoich posłów. Ale oni nie ustąpili i Polacy nieraz bronili Węgrów. Stosunek monarchii z Węgrami jest taki, że mają wspólnego monarchę, wspólne wojsko i jednakie cło, ale osobny sejm, osobne prawa, i co do niektórych tylko spraw, jak podatek od cukru, sprawy banku państwowego i t. d. musi być z nimi odnawiana ugoda co lat 10. Ugoda to niełatwa, bo Węgrzy umieją bronić swoich interesów; a posłowie tej części monarchii muszą znów swoich interesów bronić. Naprzód idzie opłata na wspólne wydatki — jak już przyjęto dawniej, Węgry 31%, inne kraje 69%. Co do reszty spraw obopólnych mogę więcej powiedzieć, bo wybrany byłem właśnie przewodniczącym w wielkiej komisji. Sprawy te są: zamknięcie granicy dla bydła, cło od zboża i cło od nafty.

Co do bydła, sami wiecie najlepiej, ile to razy wprowadzane bydło rozszerzało w naszym kraju zarazę; staraliśmy się więc o zamknięcie granicy od wschodniej strony, a gdy się to udało, od tego czasu zaraza pomiędzy bydłem coraz rzadziej się pojawia.

Ze zbożem najlepiejby zapewne było, gdyby się wszyscy zgodzili na wolną wymianę, ale i tu nie możemy działać jak nam się podoba, skoro sąsiedzi nasi inaczej postępują. Bo oto znowu od Prusaków idzie ta bieda, gdy od kilku lat zaprowadzili na granicy swojej od Austrji ogromne cła: np. drzewa nie można teraz dobrze sprzedać, bo kupujący musi obliczyć sobie wysokie cło. Toż samo jest ze zbożem; pamiętacie jak ceny zboża coraz niżej spadały, co pochodzi stąd, że z dalekich stron jak z Ameryki i Indji napływa zboże, z którym nie możemy konkurować. Sądzili więc niektórzy, że jeżeli zaprowadzimy cło, to nasze zboże będzie droższe — ale dotąd nie widzimy zmiany.

Co do cła od nafty — wiadomo Wam pewno że w Austrji tylko Galicja posiada kopalnie nafty, wielkie to bogactwo kraju (5 mil. obrotu) musimy się niem opiekować.

Inni sprowadzają naftę z Rosji i z Ameryki; konkurencja przytem robi się oszukańczo. Nafta surowa płaci małe cło, a rafinowana większe; więc jak postępują ci co ją sprzedają? Zabarwiają rafinowaną, że wygląda jak surowa, a po przejściu granicy i opłaceniu cła, odbarwiają napowrót i sprzedają jako rafinat. Jeden z posłów proponował więc środek, aby zaraz na granicy sprawdzać — Węgrom się to nie podobało i nasz minister finansów się nie zgodził, zatem posłowie Polacy odstąpili od swego zdania i poprzestali na podwyższeniu cła od nafty. Ja i kilku posłów nie mogliśmy się na to zgodzić według sumienia, ale tamci przegłosowali nas, i tak się skończyła w swoim czasie sprawa naftowa. Żałować wypada w ogóle, że w ministerstwie nie chcieli się wprzód naradzić z większością, ale przyszli z gotowym projektem, w myśl wymagań węgierskich, a zdaje się, że się to nam należało i byłoby lepiej dla rządu, gdyby występując w jakiej sprawie mógł się powołać z góry na poparcie większości.

Jak ważne są sprawy szkolne, już to samo dowodzi, że gdziekolwiek ludzie schodzą się na narady, zawsze jest mowa o szkołach. W naszych czasach, człowiek bez wykształcenia nie dojdzie do lepszej doli i każdy, co to pojmuje, stara się czegoś nauczyć. W ostatnich czasach minister oświaty, ten co szkołami rządzi, polecił skasować w Czechach niektóre szkoły. Czechom się to nie podobało bo właśnie padł wyrok na szkoły z ich językiem narodowym, a powtóre p. minister nie zapytał wprzód posłów którzy rząd popierają. Było to niedobre, bo chociaż ministra mianuje cesarz, ale konstytucyjni ministrowie zależni są i od Rady państwa, a w razie gdy nie mają poparcia większości, muszą albo Radę rozwiązać albo sami ustąpić. I w tym kierunku też powinien rząd inaczej na przyszłość postępywać.

I u nas ze szkołami nie jest tak jak być powinno; kilka miast starało się o założenie nowych albo o powiększenie już istniejących; gminy ofiarowały na to znaczne fundusze, ale p. minister nie zgodził się na zaprowadzenie tych szkół; a nawet co sejm uchwalił dla Przemyśla, aby utworzyć w gimnazjum paralelki ruskie, minister obiecał dopiero na przyszły rok.

Najpotrzebniejsze dla nas są szkoły praktyczne, t. j. dla terminatorów, rzemieślników i rolników; bo teraz część młodzieży idzie na adwokatów, urzędników, profesorów; druga część zostaje przy roli. I cóż ztąd wynika? Tamtych jest więcej niż posad; tych znowu rola wyżywić nie może. Lepiejby więc im było zwrócić się do rzemiosła, ale potrzeba do tego nauk, aby nie tylko rzemiosło dobrze wykonać, ale i list napisać i umieć rysować. Im więcej będzie rzemieślników wykształconych, tem więcej cały ten stan podniesie się, a zarazem i dobrobyt mieszkańców kraju.

Od szeregu lat pracuje się w tym kierunku ze strony sejmu, rad powiatowych i prywatnie. W naszym np. powiecie, widzicie, rozwija się koszykarstwo, ludzie przy niem zarabiają; w górach garncarstwo, w innych okolicach inne rzemiosła. Sejm pieniędzy nie żałuje, szkoły zakłada, robi co może; ale kto nie robi co może, to rząd, który ma zawsze pieniądze na te same cele dla krajów niemieckich.

P. minister uznał słuszność tych żądań, obiecał, że coś zrobi, i już w budżecie na r. 1888. trochę więcej wyznaczono, a jest nadzieja, że po bytności w naszym kraju, gdzie się osobiście przekonywał o naszych potrzebach, może względniejszym będzie na przyszłość.

Uzyskanie takiej pomocy ze strony rządu wymaga zawsze długich starań, bo uchwalać trzeba wszystko w Wiedniu, w obecności innych posłów, których to nic nie obchodzi. Najlepiej i najrozsądniej byłoby takie sprawy uchwalać w Sejmie, gdzie łatwiej się porozumieć i gdzie znamy nasze potrzeby. Najbardziej dotyczy to szkół ludowych; prawda że zależą one od Sejmu, istnieje jednak ustawa ogólna, która zamiast spraw ogólnych zajmuje się i szczegółowemi. Musimy i w tem zmianę przeprowadzić.

W sprawie budżetu pragnęliśmy zaprowadzić oszczędności — ale na czem? największe wydatki idą na wojsko; w innych działach trudno coś oszczędzić, bo właśnie radzibyśmy tam więcej wydawać. Smutny objaw stąd wynikł, że nie mogliśmy doprowadzić do uzyskania funduszów na regulację rzek; ale tu idzie o miliony: kraj ich nie ma, a rząd nie jest obecnie w możności, chybaby nałożył nowe podatki.

Ustawa o opustach podatkowych, spodziewam się, iż należy do lepszych ustaw, bo chociaż i dawniej opusty istniały, ale nowa ustawa lepiej je reguluje. (Ustawa ta poszła jeszcze do Izby panów).

Według ustawy o zabezpieczeniu robotników, robotnicy muszą składać pieniądze do wspólnej kasy, chlebodawca także; z tej kasy będzie się wydawać zaopatrzenie w razie kalectwa, a w razie śmierci zapomoga wdowie i dzieciom. Ja znajduję, że stosunki te zależeć powinny od ugody wzajemnej, bez wmieszania się obcych; a tymczasem ustawa zmusza robotników i fabrykanta, a nadto rząd kontroluje. To nie bardzo zgadza się z pojęciami o wolności osobistej, więc bardzo za tą ustawą nie byłem, ale została uchwalona.

Chcieli taką ustawę uchwalić i dla robotników gospodarskich — ale kto właściwie jest tam robotnikiem? czy tylko parobcy dworscy, czy i ci co przychodzą do żniwa i innych robót? Mojem zdaniem, takiemi sprawami powinnyby się sejmy zajmować a nie Rada państwa.

Bardzo dobra ustawa jest o egzekucji przy fantowaniu dłużnika. Dotąd można mu było zabrać wszystko, do ostatniej koszuli, a teraz przy fantowaniu muszą mu zostawić: łóżko, pościel, odzież, krowę, słomę i paszę oraz żywność dla rodziny na 14 dni. Przy licytacjach także ważne ulgi zaprowadzono.

Jest jeszcze jedna bardzo pożądana sprawa, o której ciągle myślę, tj. co do podatku spadkowego. Trudność leży w tem, że jeśli się mówi o zmniejszeniu tego podatku albo o zniesieniu go zupełnem, to p. minister powiada: uchwalcie co innego. Ztąd powstał projekt zaprowadzenia podatku od giełdy; wszyscy uznali to za słuszne, ale jeszcze nie przyszło do końca. Za powrotem do Wiednia, będziemy wpływali na p. ministra, żeby przygotował tę ustawę.

Stąd widzicie, jak się staramy, aby przeprowadzić to, co jest dobre dla kraju, ale widzicie też jakie napotykamy trudności. My nie decydujemy, jesteśmy cząstką tylko, 63 na 353 posłów, aby więc mieć większość, połączyliśmy się z posłami czeskimi, słoweńskimi, dalmackimi i pewną częścią Niemiec, katolików, mających poczucie sprawiedliwości. My jesteśmy przeciw tym Niemcom, którzy wszystko chcą skupić w Wiedniu, w swojem ręku.

Dążymy do tego, aby coraz więcej spraw było uchwalanych na sejmach; to się nazywa dążeniem do autonomii, do samorządu, żebyśmy mogli sami sobą rządzić — i to jest nasza polityka, bez uszczerbku dla monarchii. Ale aby dojść do tego, nie dosyć naszych usiłowań; należy aby wszyscy w kraju poczuwali się do jednej rodziny, jako prawi Polacy i Rusini. Wiecie, że mamy braci i pod innemi rządami, gdzie ich prześladują; wiecie, że im teraz odebrano język narodowy i nie pozwalają Boga chwalić w ojczystej mowie, że wszelkiemi środkami usiłują wyrzucić ich z własnej odwiecznie rodzinnej ziemi. Nam tu jest lepiej. Dlaczego? Bo nam zostawiono język polski i ruski; bo szkoły od najniższych do najwyższych uczą nasze dzieci po polsku i po rusku; bo wszędzie możemy się bronić i świadczyć w ojczystym języku; bo wreszcie urzędnicy są naszymi rodakami i w tymże języku muszą załatwiać nasze sprawy. Dawniej i tu było gorzej; wszystko było po niemiecku. A zmieniło się dlatego, że nasi posłowie dawniejsi i późniejsi, wytrwale bronili praw naszych, że cesarz austrjacki w poczuciu sprawiedliwości uznał, że te prawa nam się należą.

Ale, pp. wyborcy, kiedy Pan Bóg daje większą wolność, wymaga też od narodu większego spełniania obowiązków obywatelskich; pamiętajmy, iż trzeba się ściśle stosować do ustaw krajowych i ustaw wspólnych z innemi krajami; pamiętajmy dalej, czem my Polacy i Rusini byliśmy od wieków; w tych samych uczuciach i do tych samych obowiązków wychowujmy nasze dzieci, a gdy mieć będziemy poczucie jednej wielkiej rodziny, i posłowie nasi skuteczniej będą mogli działać, wiedząc, że mają za sobą poparcie jednomyślne całego, sześciomilionowego narodu."

* * *

Przemówienie powyższe przyjęte zostało przez zgromadzonych włościan z widocznemi objawami zadowolenia. Jasny i zrozumiały wykład trafił do ich przekonania; a pierwszy dał temu wyraz ks. Pasieczyński, który w gorącej mowie (po rusku) podziękował ks. delegatowi imieniem wyborców

za gorliwe posłowanie, za troskliwą dbałość o dobro i prawa Rusinów; co też zebrani stwierdzili zaintonowaniem na cześć ks. Cz. „Mnohaja lita."

Interpelacyj nie wnoszono żadnych, zwracano się tylko z prośbą o wyjaśnienia, mianowicie:

Włościanin Puchta z Dobry, o ustawie drogowej; wyborca Osoliński z Piskorowic, o sól dla bydła i o taryfach kolejowych; włośc. Wróbel z Ludkowa o przeszkodzenie tępieniu lasów; i wł. Zajło z Nienowic, o uciążliwem dydaktrum szkolnem.

W odpowiedzi swej ks. Cz. udzielił dokładnego wyjaśnienia w każdej ze spraw poruszonych, poczem na wniosek p. Osolińskiego, zgromadzenie uchwaliło dostojnemu swemu delegatowi wotum najzupełniejszego zaufania.

Car w Berlinie.

Wiadomości półurzędowe o pobycie cara w Berlinie, po części znane już z wczorajszego telegramu naszego, opiewają:

Berlin d. 18. listopada godz. 11 min. 10. Carstwo oboje przybyli w tej chwili. Car jechał z ks. Wilhelmem w otwartym powozie czterokonnym, carowa z ks. Wilhelmową w powozie zamkniętym. Powitanie i przyjęcie na dworcu odbyło się wedle programu (to znaczy, że na dworcu kolejowym prócz figur urzędowych wcale nikogo nie było, i ludność zupełnie stroniła mimo ciekawości; p. r.).

Car i ks. Wilhelm wysiedli przed pałacem ambasady rosyjskiej, i odbyli przegląd kompanii honorowej. Carowa i księżna Wilhelmowa pozostały przez ten czas w powozie. Następnie car wszedł do ambasady, gdzie cesarz Wilhelm serdecznie go przywitał. Ks. Albrecht, oraz inni książęta i księżne, którzy byli na dworcu, udali się ztamtąd do ambasady. Następnie złożono trzy chorągwie pułku imienia Aleksandra w ambasadzie i odbyła się defilada kompanii honorowej, czemu obaj monarchowie przyglądali się z okna. Zabawiwszy w ambasadzie trzy kwadranse, powrócił cesarz Wilhelm do pałacu, witany na ulicach okrzykami. Cesarz Wilhelm i książęta pruscy mieli na sobie rosyjskie mundury i rosyjskie ordery. Car Aleksander w towarzystwie jen. Werdera odwidził cesarza Wilhelma o godz. 11½. Car Aleksander wygląda doskonale.

Wizyta, którą złożył car cesarzowi, trwała 20 minut. Także przy tej sposobności zachowywała się publiczność bardzo chłodno i odezwały się radośne okrzyki dopiero wtenczas, gdy car opuścił pałac a cesarz ukazał się w oknie. Car złożył wizytę książętom. Carowa odwidziła z dziećmi cesarza o g. pół do 2.

Na obiedzie galowym siedziała po prawej ręce cesarza Wilhelma carowa, po lewej car Aleksander. Podczas obiadu wzniósł cesarz kielich, zwracając się kilkoma słowy do cara. Towarzystwo opuściło pałac o g. pół do 7.

Bismark siedział u stołu tuż po pierwszych znakomitościach książęcych.

Para carska wraz z rodziną pożegnała się z cesarzem zaraz po obiedzie i odjechała wieczór o godz. 9. min 35. Książęta Wilhelm, Henryk, Albrecht i Leopold towarzyszyli im aż do Poczdamu, gdzie zgromadzone były na pożegnanie osoby, przydzielone do służby honorowej, oraz cała jeneralicja.

* * *

O widzeniu się osobnem cara z ks. Bismarkiem telegramy te półurzędowe nic nie wspominają, choć donoszą o niem telegramy prywatne, z których kilka przytaczamy:

Na cześć przybycia carskiej pary wyruszyła cała policja i żołnierze w pikelhaubach. Mimo ciasnego szpaleru policji udało się dwom Rosjanom wrzucić prośby do powozu carskiego, za co ich aresztowano. O godz. 4. kazał car prosić do siebie B i s m a r k a i konferował z nim całą godzinę. O godz. 5 odbył się obiad na 98 nakryć. Prócz rodziny cesarskiej byli na nim Bismark z żoną i Herbert Bismark. Cesarz Wilhelm wzniósł krótki toast na cześć cara, poczem kapela wojskowa zaintonowała rosyjski hymn narodowy. Berlińczycy zachowywali się podczas całego pobytu cara bardzo chłodno. Do tego przyczyniły się osobliwie nieprzyjaźne głosy gazet urzędowych o Rosji. Podczas konferencji cara z Bismarkiem przywołano Szuwałowa. Do żadnych umów podobno nie przyszło. Przy obiedzie uderzyło wszystkich, że car nie odpowiedział na toast ces. Wilhelma.

Przyjęcie ze strony ludności było zimne jak lód. Gdy car jechał w otwartym powozie z ks. Wilhelmem, rozległ się tylko okrzyk: „Niech żyje ks. Wilhelm!"

Uwięziono tu Rosjanina, który podczas przejazdu cara przez miasto zbliżył się był do niego z prośbą na piśmie.

Tylko kilka domów ozdobiono flagami.

Prasa bardzo zimno pisze o tych odwiedzinach. *Vossische Ztg.* pisze, że Berlińczycy nie mają żadnego powodu do zachwytów, i ta wizyta nie narusza w niczem potrójnego przymierza. *Köln. Ztg.* dowodzi, że Niemcy są pod względem politycznym i militarnym zupełnie przygotowane na obecną politykę Rosji; Rosja podszczuwa Francję na Niemcy i spotwarza Niemców przed ludem rosyjskim. *Nordd. Allg. Ztg.* milczy zupełnie o tej wizycie.

* * *

Półurzędowa prasa rosyjska zaznacza, że zjazd cesarzy ma charakter ściśle familijny, jednakowoż jest nadzieja, że życzenia obu monarchów spełnią się i jako rezultat spotkania nastąpi polepszenie wzajemnych stosunków obu krajów. W tym duchu pisze nawet niezawisły *Russkij Kurjer*.

Z Berlina otrzymały wiedeńskie organa półurzędowe komunikat, zapewniający z góry, że przyjęcie cara w Berlinie będzie nadzwyczaj chłodne, i że zdaniem sfer politycznych zjazd nie będzie miał cechy wyłącznie osobistej; a oraz podnoszący, że giełda berlińska wita zjazd zniżką walorów rosyjskich.

Powszechną zaś uwagę zwrócił komunikat, pod znakiem wielce poważnym umieszczony w *Pester Lloydzie*. Powiedziano w nim, że w kołach dyplomatycznych różne krążą wersje co do następstw zjazdu berlińskiego, mianowicie, że jeśli nie pokój, to rozejm nastąpi między Niemcami i Rosją — „głównie zaś obiega następująca, zakomunikowana nam wersja:

„Całkiem niedorzecznem jest sądzić, że Rosja mogłaby przystąpić do sojuszu troistego. Sojusz ten jest w sobie zamknięty, i do r. 1891 — na który to czas zawarty został — sojuszem troistym pozostanie. Każde mocarstwo może się do niego zbliżyć, ale pierwotnej cechy jego żadne zmienić nie może. Rosji wcale nikt nie przeszkadza, zachowywać dobrą komitywę z sojusznikami, i jak twierdzą, coś podobnego się wykluwa.

„Dalej powiadają, że ks. Bismark sformułował pewne życzenia, a że hr. Szuwałow usilnie popiera je u cara. Więc najpierw należałoby kres położyć wojnie ekonomicznej, a do tego potrzeba niezbędnie, aby ustąpił ros. minister skarbu Wisznegradzki, pojętny uczeń Katkowa i autor tak wstrętnych dla Niemiec dekretów marcowych. Dalej musiałaby co do polityki zagranicznej ustąpić owa dwuznaczność pewnych dyplomatów i ministrów, którzy w zależnych od nich organach wszelkiemi sposobami nieustannie, systematycznie podsycają szowinizm francuski.

To oskarżenie nie odnosi się do ministra spraw wewn. Tołstoja i do oberprokura Pobiedonoscewa. Czy jednak życzenie dotyczące jest tak kategorycznie sformułowane, jak sądzą w kołach dyplomatycznych, trudno powiedzieć. Coś prawdy musi być jednak w tem, co się tyczy Wisznegradzkiego, pisma rosyjskie już podnoszą, że najnowsze zarządzenia niemieckie przeciw walorom rosyjskim, dążą głównie do obalenia Wisznegradzkiego, ponieważ chciał finanse niemieckie zrobić niezależnemi od Niemiec.

„Ten, w jakim się niebawem odezwą dzienniki rosyjskie, będzie wskazówką, o ile jest prawdy w tych wszystkich pogłoskach."

Sprawy sejmowe.

P o r z ą d e k d z i e n n y pierwszego posiedzenia sejmowego obejmuje: Zagajenie sejmu i otwarcie posiedzenia; pierwsze czytanie 17 sprawozdań Wydziału krajowego, między któremi są następujące ważniejsze:

Sprawozdania w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozszerzania, utrzymania, jakoteż co do dozoru cmentarza. Sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1888. Sprawozdania z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego. Sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1886 do końca czerwca 1887 roku. Sprawozdania w przedmiocie reformy ustaw szkolnych. Sprawozdanie o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym. Sprawozdanie w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich. Sprawozdanie w przedmiocie projektu do zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.

* * *

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału krajowego został przyjętym w całości projekt u s t a w y o o r g a n i z a c j i m i a s t, skodyfikowany już zupełnie w myśl uchwał ankiety, z tym dodatkiem, iż posiadający jakiekolwiekbądź przedsiębiorstwo gminne, nie może być radnym. Referentem ustawy na posiedzeniu był radca Wydziału Michalczewski, pierwotny inicjator tej sprawy.

Projektów co do reorganizacji gmin wiejskich, a mianowicie zmiany §. 96. ust. gm., przepisów o kwalifikacji pisarzy gminnych, oraz o sądownictwie policyjno-karnem nie wniesie Wydział kraj. wcale do Sejmu, pozostawiając inicjatywie tegoż, czy i o ile zechce się na tej sesji sprawą reformy gmin wiejskich zająć.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił też Wydział krajowy jako przedłożenie do sejmu projekt do ustawy o p r z y m u s o w e j a s e k u r a c j i budynków włościańskich od ognia. Uchwała zapadła na podstawie operatu, opracowanego troskliwie przez dr. Tadeusza Rutowskiego.

* * *

Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi wnioski na udzielenie następujących k o n c e s j i m y t n i c z y c h: 1. Radzie powiatowej w Białej na drodze pow. międzyborskiej. 2 Radzie powiatowej w Stryju od mostów na drodze stryjsko-żurawińskiej. 3. Radzie pow. w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów od mostu w Łodzinie. 4. Radzie powiatowej w Mielcu na drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla. 5. Radzie powiatowej w Dolinie od mostu na Czeczwie w Strutynie wyżnym. 6. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na Wisłoku w Dąbrówkach. 7. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostów na drodze powiatowej Topolnica-Turze. 8. Gminie Leżajsk powiatu Łańcuckiego od przewozu na Sanie pod Staremmiastem. 9. Obszarowi dworskiemu w Chmielowy pow. Horodeńskiego od przewozu na Dniestrze w Chmielowy. 10 Obszarowi dworskiemu w Krasiczynie powiatu Przemyskiego od przewozu na Sanie w Krasiczynie. 11. Obszarowi dworskiemu w Szczucinie powiatu Dąbrowskiego od przewozu na Wiśle pod Łęką Szczucińską. 12. Obszarowi dworskiemu w Przeworsku powiatu Łańcuckiego od przewozu na Wisłoku w Kormatkowie. 13. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Swaryczowie powiatu Dolińskiego od mostu na Dubie w Swaryczowie. 14. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej powiatu Jasielskiego od przewozu na rzece Wisłoku.

* * *

Ks. Jerzy Czartoryski zwołał Klub środka sejmowego na dzień jeden przed otwarciem sejmu to jest na dzień 23. b. m. na godzinę 11. przed południem.

Z Izby sądowej.

L w ó w d. 18. listopada.

(Morderstwo).

Po zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie Łukasza K a j d a n a, który zamordował swego szwagra Jana Kusiewicza, trybunał postawił przysięgłym dwa pytania główne: jedno w kierunku zbrodni morderstwa i drugie tyczące się zbrodni zabójstwa; oprócz tego kilka ewentualnych pytań.

Przysięgli potwierdzili tylko jedno pytanie postawione w kierunku występku przeciw bezpieczeństwa ciała z §. 335. u. k. zaprzeczając jednogłośnie inne. Trybunał zasądził kajdana na 10 miesięcy ścisłego aresztu.

L w ó w d. 19. listopada.

(Echa z wyborów do drohobyckiej rady miejskiej).

Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy radca D u n i e w i c z, stanął dziś jako oskarżony p Edmund Leon S o l e c k i, inżynier cywilny w Drohobyczu i odpowiedzialny redaktor *Gazety Naddniestrzańskiej*, która drukuje się we Lwowie.

W numerze 3. wspomnianego pisma z dnia 21. lutego b. r., p. Solecki po dokonanych wyborach w Drohobyczu, umieścił w kronice artykuł, w którym wyśmiewa „jakiegoś pajaca politycznego, któremu tak dalece popękały klepki, zapewne od nacisku wielkiego rozumu, że odrzucił kartki i głosował ustnie, między innymi także na jednego z tutejszych bednarzy, który mu za to obiecał dorobić bezpłatnie piątą brakującą klepkę."

Adwokat drohobycki dr. Władysław W o l s k i wziął te słowa do siebie i oskarżył Soleckiego o występek obrazy czci popełnionej przez wyszydzanie go w czasopiśmie; oświadczenia p. S., że nie miał jego na myśli pisząc ten artykuł, nie przyjmuje, i żąda przeprowadzenia rozprawy.

Oskarżony, którego broni adw. dr. Dziędzielewicz, na stwierdzenie okoliczności, że pisząc artykuł wspomniany nie miał na myśli dra Wolskiego, powołał świadka, Traugotta, któremu ów artykuł dyktował i gdzie wówczas umieścił nazwisko Skrypucha, kowala, a dopiero po zwróceniu uwagi piszącego, by osobistości nie wymieniał, wykreślił to nazwisko. Odczytane zeznania Traugotta stwierdzają ten fakt.

Inni świadkowie toż samo zeznają na korzyść podsądnego. Mimo to i mimo przedstawień p. przewodniczącego, dr. Wolski, który osobiście oskarża, odstąpić nie chciał.

O godzinie 1. rozprawę odroczono do 4. popołudniu. Wyrok zapadnie wieczorem.

W i e d e ń 17. listopada.

(Bilet wolnej jazdy na obce nazwisko).

W tutejszym sądzie powiatowym odbyła się dziś rozprawa przeciw buchhalterowi Zdenkowi Jezek, oskarżonemu o oszustwo, i djurniście kolei północno-zachodniej baronowi Wilhelmowi Karwinsky'emu, oskarżonemu o współwinę w oszustwie. Jezek z biletem wolnej jazdy, wystawionym na nazwisko Karwinsky'ego odbył podróż z Wiednia do Gmunden i napowrót.

Karwinsky sprzedać miał ten bilet Jezekowi za 5 zł., przy dzisiejszej jednak rozprawie twierdził, że jest to nieprawdą i że darował ten bilet Jezekowi z wdzięczności za wyświadczoną mu przysługę. Jezek potwierdził to i oświadczył, że nie byłby do Gmunden wyjechał, gdyby nie był miał wolnego biletu. Sędzia wyrokujący, w myśl wniosku oskarzyciela zasądził obydwóch podsądnych na karę aresztu po 3 dni, i także w myśl obecnego przy rozprawie zastępcy austrjackich kolei państwowych na zapłacenie dyrekcji tych kolei odszkodowania w kwocie 17 zł. 30 ct. W motywach powiedział sędzia, że oszustwo polega w używaniu biletu wolnej jazdy, wystawionego na obce nazwisko, a współwina w oszustwie polega w sprzedawaniu albo darowaniu takiego biletu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. listopada.

* **Mianowania.** Adjunkt sądowy Ludwik Riss w Sanoku, zamianowany został sędzią powiatowym dla Dukli. Sekretarzem rady w Czerniowcach został adjunkt sądowy Izydor Mayer-Scharfenberg; adjunktami sądowymi zamianowani zostali adjunkci sądów powiatowych: Julian Trompeteur w Serecie i Antoni Neveczerzel w Sadogórze, obydwaj dla Czerniowiec; adjunktami sądów powiatowych zostali: koncepista prokuratorji skarbu w Czerniowcach, dr. Karol Woynarowicz dla Sadogóry, a auskultanci Józef Harth dla Wyżnicy i Józef Kristel dla Seretu.

Ministerstwo skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej Romana Kulczyńskiego i Leona Schwartza star. komisarzami w IX. klasie dyet, zaś samoistnych respicjentów Jana Weidego, Augusta Feixa, Stanisława Buszka, Michała Żukotyńskiego i Filemona Rożankowskiego komisarzami do straży skarbowej w X. klasie dyet.

Feliks Tomek, skarbowy praktykant, mianowany został sekretarzem skarbowym przy rządzie krajowym w Serajewie z płacą wyższą.

* **Katedry prawa kanonicznego** na tutejszym uniwersytecie, nie powierzono docentowi uniwersytetu krakowskiego drowi Abrahamawi, jak o tem mylnie doniesiono. Suplenturę prawa kanonicznego objął prof. Balasits.

* **Z armii.** Zamianowani zostali w stanie nieczynnym a) piesza obrona krajowa: porucznikami podporucznicy Teofil Nartowski, Franciszek Kostkiewicz, Teodor Mokry, Jan Skwarczyński, Stanisław Nowodworski, Michał Szczerbiński, Alfred Jędrkiewicz, Henryk Góralski, Apolinary Jamrogiewicz, Kornel Żerebecki, Wawrzyniec Kowalewski, Władysław Antoniewicz, Marjan Glazarewicz; b) konna obrona krajowa: porucznikami zostali podporucznicy: hr. Juliusz Tarnowski, Aleksander Sozański, Stanisław Stojakowski, Stanisław Lebowski, Wojciech Kossak, Tadeusz Sołowij, Tadeusz Moraczewski-Trzecieski, Kazimierz Romański, Władysław Camil.

W korpusie lekarzy wojskowych w obronie krajowej zostali lekarzami pułkowymi II. klasy starsi lekarze: Hilary Schramm, Bolesław Jaworski i Jan Sołowski.

Starszym lekarzem został asystent Franciszek Gąsiorek.

Starszym intendantem w obronie krajowej został Józef Teyrowski.

* † **Jan Aleksander Łuniewski**, inżynier Wydziału krajowego, zmarł wczoraj w nocy w 49. roku życia. S. p. Łuniewski urodził się 19. czerwca 1838 r. w Kobylanach, pow. bialskiego, na Podlasiu w Królestwie Polskiem. W roku 1849. wstąpił do korpusu kadetów w Brześciu litewskim, zkąd przeniesiony został później do korpusu w. ks. Konstantego. W roku 1857. awansował na oficera gwardji w pułku grenadjerów w stopniu chorążego i na tem stanowisku ukończył jako pierwszy uczeń nauki wyższe w akademii artylerzyckiej w Petersburgu. Po ukończeniu nauk pozostał przy tej akademii jako korepetytor ballistyki, a w roku 1862. mianowany został profesorem ballistyki i artylerji. W roku 1863. otrzymał na własne żądanie dymisję w randze sztabskapitana gwardji konnej artylerji i wziął udział w ruchu narodowym, a następnie wyemigrował do Francji. Tutaj w roku 1868. zajętym był przy robotach około zabezpieczenia od powodzi okolic Loary, zaś w latach 1869. i 1871. w biurze naczelnego inżyniera budowy kolei żelaznej z La Rochelle do Napoléon Vendée, w r. 1869. zostawał przy studjach kolei żelaznych z Saumur'u do Poitiers i z Port Boulet do La Châtre. W r. 1870. w stopniu majora wojsk francuskich formował artylerję w Wandei i aż do końca wojny francusko pruskiej brał w niej czynny udział, za co otrzymał w r. 1871. obywatelstwo francuskie. Przybywszy w r. 1872. do Galicji, objął prowizorycznie posadę inżyniera przy budowie dróg krajowych, a w r. 1874. został mianowany inżynierem przy Wydziale krajowym, na której to posadzie pozostawał do końca życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. z ul. Fredry l. 3 na cmentarz Łyczakowski o godzinie 3. po południu.

* **Zmarli** we Lwowie 18. bm. w 69 roku życia Jan Wierzbicki b. kupiec m. Wadowic.

W Nowym Sączu zmarł w 43 roku życia inżynier Karol Kwolewski, były naczelnik i jeden z założycieli straży ogniowej ochotniczej.

W Strassburgu zmarł 17. bm. w 94 r. życia biskup Raess.

* **Dr. Roman Jasiński** w Warszawie za tablicę fotograficzną skrzywień kręgosłupa otrzymał w Paryżu medal złoty. Tablica rzeczona figurowała nad Sekwaną na wystawie hygieny dziecięcego wieku.

* **P. Józef Gajewski,** inżynier i rewident rachunkowy przy magistracie w Krakowie, został obrany reprezentantem na Kraków towarzystwa politechnicznego lwowskiego.

* **P. Bolesław Spausta,** współpracownik *Kurjera Lwow*, wyjechawszy przed dwoma tygodniami ze Lwowa, na polowanie pod Komarno, — dnia 15. bm. wieczorem pokryjomu ze strzelbą opuścił dom brata, u którego gościł, i zaginął bez śladu. Do wczoraj wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Ktoby miał o nim jaką wiadomość raczy donieść o tem zaniepokojonej rodzinie we Lwowie.

* **Na posłuchaniu** u cesarza byli 17. b. m.: delegat krakowski radca namiestnictwa i szambelan, hr. Dunin Borkowski, burmistrz miasta Brodów, p. Witosławski, pułkownicy Michałkowski, Pfeiffer i Zaleski.

* **Na drugim objeździe delegacyjnym** u cesarza byli 17. b. m. z Polaków pp.: ks. Konstanty Czartoryski, Leon Chrzanowski, Euzebiusz Czerkawski, Otton Hausner, Apolinary Jaworski i Stanisław Madejski.

* **W uniwersytecie** tutejszym, p. Jakób Wohllerner. rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki otrzymał stopień doktora praw.

Pp. Marjan Gabryszewski, rodem ze Lwowa i Eugeniusz Jan Wisłocki, rodem z Hołuczkowa w Galicji, otrzymali na uniwersytecie krakowskim stopień dra wszech nauk lekarskich.

* **Towarzystwo** wzajemnej pomocy adwokatów we Lwowie, którego celem jest niesienie pomocy materjalnej podupadłym swym członkom, tudzież pozostałym po nich wdomom i sierotom, rozpoczęło swe czynności. Komitet założycieli towarzystwa wybrał na posiedzeniu odbytem dnia 17. bm. prezesem dr. Maurycego Kabatha, zastępcą prezesa dr. Stanisława Bielińskiego, skarbnikiem dr. Karola Stromengera.

* **O pomnik Mickiewicza.** Rzeźbiarze warszawscy otrzymali od kolegów krakowskich wiadomość, iż nowowybrany komitet „pięciu" nosi się z myślą obalenia uchwały poprzedniego komitetu co do wystawienia pomnika na rynku krakowskim. Sprawa ta dla artystów, wykonywających projekta na pomnik, nie może być obojętną, gdyż każdy starał się zastosować budowę architektoniczną do miejsca, na którem pomnik ma być wzniesiony. Jeżeli przeto zmiana placu ma nastąpić, to rzeźbiarze powinni być wcześnie zawiadomieni, ażeby mogli ocenić, czy będące na ukończeniu prace odpowiadają warunkom innego miejsca. Niepewność ta skłoniła rzeźbiarzy warszawskich do wysłania listu do nowego komitetu z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. List ten podpisany przez kilkunastu rzeźbiarzy wysłano z Warszawy dnia 17. bm. do Krakowa.

* **Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** W r. 1884 odbył się w Poznaniu w pierwszych dniach czerwca, zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W toku posiedzeń nadeszedł był wówczas telegram śp. Dąbrowskiego, prezydenta miasta, zapraszający lekarzy i przyrodników na następny zjazd do Lwowa. Skutkiem tego za inicjatywą obecnego prezydenta miasta p. E Mochnackiego utworzył się we Lwowie komitet wykonawczy Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich i odbył wczoraj w sali magistratu posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa dr. B. Radziszewskiego. Postanowiono na tem posiedzeniu, ażeby Zjazd odbył się w czasie Zielonych świąt, t. j. 20 i 21. maja roku przyszłego. Wkładkę członków zjazdu ustanowiono na 5 zł. Wybrano w końcu ściślejszą komisję wykonawczą, stanowiącą oraz bióro Zjazdu, do której wchodzą pp. dr. A Czyżewicz jako przewodniczący, dr B Radziszewski jako zastępca przewodniczącego, p. Kochanowski, właśc. apteki pod Tytusem jako skarbnik, pp. A. Littich, dr. Merunowicz, prof. dr. Petelenz, prof. dr. Spilman jako sekretarze. Komisji ściślejszej poruczono jak najenergiczniejsze wdrożenie czynności, tyczące się zebrania funduszów i rozesłania zaproszeń, a skład komisji daje nam rękojmię, że Zjazd powinien bardzo świetnie wypaść.

* **Tajna rozprawa** odbyła się w tutejszym sądzie d. 17. i 18. b. m. Na ławie oskarzonych zasiadała niejaka Elżbieta Wenne, która sprowadziła na bezdroża własne córki nieletnie a pomagał jej w tem faktor Samuel Feuerstein. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził trybunał wyrodną matkę na 2 miesiące a faktora na 3 miesiące ścisłego aresztu.

* **W czytelni ludowej** na Stryjskiem, w szkole miejskiej im. św. Zofii, odbędzie się dnia 20. b. m. w niedzielę uroczysty obchód rocznicy założenia tejże czytelni z następującym programem: 1) Odczyt dyr. Kowalówki „O Stanisławie Leszczyńskim". 2) Trio smyczkowe odegrają akad. J., K., Sch. 3) Deklamacja, wygłosi akad. St. 4) Spiew chóru akademickiego. 5) „Krakowiaki", odegra orkiestra akademicka. Początek uroczystości o godz. 4. po południu.

* **Kurs nauki weterynarji** urządza rada złoczowskiego oddziału galic. towarzystwa gospodarskiego. Kurs rozpocznie w Złoczowie 4. grudnia br. o godz. 10. rano w sali domu Funkensteina i trwać będzie 10 do 12 dni. Wykładać będzie dr. Antoni Barański, prof. weterynarji we Lwowie. Nauka udzielaną będzie bezpłatnie, a słuchacze muszą się sami o swoje pomieszczenie i utrzymanie starać. Dla niezamożnych słuchaczy wyznacza się 20 stypendjów po 5 zł. Chcący korzystać z tej nauki mają się zgłosić pisemnie lub osobiście przed 1. grudnia br. do sekretarza oddziału p. Karola Jakubowskiego w Złoczowie.

* **W czytelni dla kobiet** odbędą się w miesiącach listopadzie i grudniu następujące wykłady i pogadanki: 25. listopada: Obchód rocznicy listopadowej. 2. grudnia: Z geologji Galicji p. dr. Dunikowski. 9. grudnia: O budżecie domowym p. Horoszkiewicz. 16. grudnia: Z życia starożytnych Hellenów p. Majerski. 30. grudnia: O pismach Krasickiego p. Hordyński. 6. stycznia: Balsac jako pisarz i człowiek p. Wysłouchowa.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Baczów, w powiecie przemyślańskim, na urządzenie szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **„Harmonia"** grupa związku narodowego w Ameryce, wyznaczyła ze swych funduszów tysiąc marek na zakupienie akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu.

* **Rzetelny wieśniak.** Jakób Mielnik, gospodarz z Horpina, powiatu kamionckiego, doniósł wczoraj tutejszej policji, że sprzedawszy dnia 4 bm. we Lwowie jakiemuś panu na placu sąg drzewa za kwotę 16 zł. 40 ct., który odstawił mu do domu, spostrzegł później, iż zamiast powyższej kwoty otrzymał 21 zł. 40 ct., mianowicie zamiast piątki banknot na 10 zł. Nie chcąc z tej pomyłki korzystać, jest on gotów poszkodowanemu zwrócić tę kwotę, w którym to celu może się tenże zgłosić w tutejszej policji.

* **Zderzenie pociągów.** Pociąg towarowy nr 44 uderzył na stacji w Podłężu podczas przesuwania na 2 wagony, które się wskutek tego wykoleiły. Wypadek ten spowodował zatrzymanie pociągu pospiesznego nr. 2 na stacji w Kłaju, co opóźniło przybycie jego do Krakowa o jedną godzinę. Oprócz uszkodzenia wagonów wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych innych następstw.

* **Rekrut Halema** z Galicji, który służył w 11. pułku ułanów w Stockerau, odciął sobie pałaszem dwa palce u lewej ręki w celu uwolnienia się od służby wojskowej.

* **Emigracja.** Dnia 17. bm. rano przytrzymała policja na dworcu kolei w Krakowie na wychodztwie do Ameryki 18 włościan z powiatów krośnieńskiego, brzozowskiego i kolbuszowskiego, a mianowicie trzech z Iskrzyni, w powiecie krośnieńskim, siedmiu z Haczowa i jednego z Jabłonicy polskiej, w powiecie brzozowskim, czterech z Trześni, jednego z Kolbuszowy górnej, jednego ze Świerczowa i jednego z Huciska, w powiecie kolbuszowskim. Wszystkich wychodzców jako niemających legitymacyj, ani też dostatecznych funduszów na podróż, z drogi zwrócono.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowym i prawie czystem niebie, było wczoraj pogodnie, dziś rano przy zwiększającem się zachmurzeniu nieba opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 2.2° C., najwyższa + 1.2° C., najniższa dziś w nocy była — 5.7° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj w Islandji i wynosiła 735 — 740 mm., zwyżka między Lwowem a Odessą i wynosiła 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Niderlandach.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 19. listopada:

Wiatr przeważnie z południowej strony, średnia temperatura doby około 0° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 20. listopada: św. F e l i k s a de Valois — Sobor św. Mych.

— **Z Wiednia** donoszą 19. listopada: 300 studentów antysemitów postanowiło wysłać do rektora deputację, z prośbą, by nie wykluczano z uniwersytetu studentów za agitacje antysemickie.

— **Z Czerniowiec** donoszą, że powodem postanowienia adwokatów nieprzyjmywania obrony tak długo jak długo Pitey będzie prezydentem sądu, jest następujący fakt: „Pitey dniem przed tą uchwałą w obecności kilku obrońców odezwał się do więźnia, piszącego do rodziny w sprawie ustanowienia mu obrońcy w sposób następujący: „Bez obrońcy, dostałbyś pan 4 miesiące a tak dostaniesz 8 miesięcy więzienia."

— **W Serajewie** istnieje zamiar urządzenia w r. 1887. wystawy krajowej z okoliczności 10-letnich rządów austrjackich.

— **Nuncjusz wiedeński, Galimberti,** otrzymał wielką liczbę podarków na jubileusz papieża; między innemi od dam arystokracji węgierskiej kasetkę zawierającą 61.000 franków w złocie. Nuncjusz wyjedzie z początkiem grudnia do Rzymu, celem osobistego wręczenia papieżowi podarków z Austrji i Węgier.

— **Następcą jenerała Fratrissewicza,** kapitana gwardji węgierskiej, zostać ma jenerał Degenfeld lub Pejacsewicz.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z Berlina donoszą 18. b. m.: Korespondent *National-Ztg.* rozmawiał w San Remo z następcą tronu, który wygląda jak dawniej, bardzo dobrze. Następca tronu kazał podziękować Berlińczykom za współczucie i wyraził nadzieję wyzdrowienia.

Z S a n R e m o donoszą 17. b. m. Prognoza znacznie pogorszyła się przez to, że obecnie skonstatowano niewątpliwie miękkiego raka. Lekarze dziwią się, że następca tronu wygląda przytem tak dobrze.

— **Ks. Walji** zachorował niebezpiecznie. Lekarze zalecają mu bezwzględny spokój i unikanie szkodliwych zdrowiu wrażeń...

— **W Lipsku** skazany został na 50.605 marek kupiec, który w 2090 wypadkach przy ostemplowaniach oszukał skarb państwowy. Doniósł o tem władzy brat rodzony oskarżonego, który ma w Lipsku handel konkurencyjny.

— **Czerwony krzyż w Japonii.** Pierwsze azjatyckie towarzystwo czerwonego krzyża zostało niedawno założone w Japonii i przystąpiło obecnie do międzynarodowej konwencji genewskiej. Prezesem towarzystwa japońskiego jest wicehrabia T'Sano.

— **Ministerjum rolnictwa** w Sydney wyznaczyło 25.000 fst nagrody za wynalezienie najlepszego środka na wytępienie mnożących się niesłychanie wewnątrz Australii królików.

— **Nowy sprudel.** Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, iż w Texas, nieopodal San-Antonio, przy wierceniu studni artezyjskiej napotkano na źródło mineralne, którego woda, jak wykazał rozbiór chemiczny, posiada te same części składowe co sprudel w Karlsbadzie.

— **Proces socjalistów,** jaki się niebawem toczyć będzie w Poznaniu, zakrojony jest na wielką skalę. Akt oskarżenia, doręczony obwinionym, obejmuje 141 stron druku. Obrońcami będą berlińscy adwokaci Munckel i dr. Flatau.

— **Niestrudzony koncertant.** Pewne pismo angielskie podaje program koncertu na przylądku Dobrej Nadziei: „Profesor Carl Arthur. Ten zdumiewający fortepianista zacznie swój koncert we wtorek w dniu 16. bm. o godz. ósmej wieczór, a zakończy o jedenastej po południu we środę". 27 godzin muzyki bez przerwy! Co za przykład dla narodów ucywilizowanych!

— **Awantury żakowskie.** Z Pragi donoszą 17. b m.: Przy wyborze do Rady państwa z okręgu Przybram-Beroun-Rokiczany oczekiwali uczniowie gimnazjalni młodoczeskiego kandydata na dworcu kolejowym i odprowadzili go do lokalu, gdzie odbywało się zgromadzenie wyborców — tam wyrażali mu głośno niezadowolenie, a niektóre ustępy oklaskiwali. Doniesiono o tem radzie szkolnej, która ukarała ostro sześciu uczniów, a jednego nawet wykluczyła.

— **Zarządy kolejowe w Niemczech** opracowały projekt zniżki ceny biletów dla osób, które biorą bilety na przejazd 1.000 kilometrów. Rabat 25%, zapewnia się tym nawet, co przestrzeń powyższą przebędą w ciągu roku. Za bilety jednak musi być wniesioną opłata z góry.

— **Stowarzyszenie** antiniemieckiego piwa zawiązało się we Francji. Ma ono na celu wyrugowanie wyrobu nieprzyjaciół z granic państwa.

— **Cudowny rabbi** w Warszawie, o którym donosiliśmy wczoraj, znalazł się i oświadczył poszkodowanym, iż pieniędzy ich nie zatrzymał u siebie, lecz stracił je na różnych... spekulacjach. Wierni jakoś wierzyć temu nie chcą, skutkiem czego sprawa ma wejść na drogę sądową, a większość interesowanych nawet wniosła już skargi. W tym stanie rzeczy „cuda" zapewne nie wiele pomogą.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś „Żydówka“, opera w pięciu aktach Halevy'ego. Jutro po południu o godzinie 3. „Uriel Akosta“, dramat w 5. aktach K. Gutzkowa. Wieczór operetka „Wagabunda“. W poniedziałek po raz pierwszy „Tunel“, komedja w 1. akcie Gondineta; po raz drugi „Pantofel“, krotochwila Łuniewskiego i po raz pierwszy „Bęben“, operetka w 1. akcie Offenbacha, z p. Zimajer. We Wtorek „Trubadur“, opera Verdiego.

— Aleksander Lambert, warszawianin, dzielny fortepianista, został obecnie w Nowym Jorku dyrektorem konserwatorjum, zwanego „New-York College of Music“, liczącego około 1500 uczniów.

Dział ekonomiczny.

Lwów d. 19. listopada 1887.

(B). Zamykając ostatnie sprawozdanie nasze, skonstatowaliśmy, że po derucie nastąpiło dość znaczne poprawienie się kursów, przypisywywaliśmy je jednak tylko zwykłej reakcji, jaka po silnym spadku papierów następuje i wyraziliśmy powątpiewanie, by kursa długo na wysokości tej utrzymać się zdołały. Przewidywania te ziściły się niebawem, tem bardziej, że ogólna sytuacja wcale się nie zmieniła, a w dodatku przybyło kilka nowych motywów, wpływających niekorzystnie na usposobienie giełdy.

Ostatnie zarządzenie niemieckiego Banku państwowego, wywołało, jak tego można się było spodziewać, wielkie oburzenie w prasie rosyjskiej, posypały się więc artykuły pełne nienawiści ku Niemcom, zaostrzające i tak już dość nadwerężony stosunek tych mocarstw. *Graždanin* łącząc zarządzenia te z równocześnie prawie nastąpić mającym przyjazdem cara do Berlina, nazywa je prowokacją, uwłaczającą godności państwa rosyjskiego i obrażająca w wysokim stopniu uczucia narodowe Rosjan. *Nowosti* zaś upatrują w tychże wyraźne dążenie zjednoczonych mocarstw do zmuszenia Rosji, by zaprzestała prowadzić politykę na własną rękę, co jednak, jak zapewnia gazeta ta, nie uda im się wcale, gdyż Rosja pod względem militarnym nie jest tak bezsilną, jakby tego życzono sobie na wschodzie.

Te i tym podobne enuncjacje i groźby prasy rosyjskiej wywierają wrażenie wielce deprymujące na giełdzie i wywołują coraz większą pochopność do sprzedaży, co nader niekorzystnie wpływa na notowania. Dodajmy jeszcze do tego obawy, jakie wzniecają wypadki paryskie, mogące łatwo doprowadzić do przesilenia, a znajdziemy aż nadto dostateczny powód tłumaczący dzisiejszy stan giełdy i rezerwę jaką obecnie zachowuje. Być może, że wizyta cara, którą, nawiasem mówiąc, giełda bardzo ozięble przyjęła, doprowadziła do pewnego porozumienia, wątpić jednak należy by ono wyrównać mogło odrazu i w zupełności istniejące dziś między mocarstwami temi dyferencje dla tego też i w rychłą poprawę stosunków giełdy na razie uwierzyć trudno.

Ostatnie notowania są następujące:

Akcje kredytowe austr.	275.60
„ „ węgierskie	281.75
„ „ Anglo-austr.	108.25
„ „ Union	207.75
„ „ Laenderbanku	217.25
„ „ Bankvereinu	89.—
„ kolei Karola Ludwika	206.75
„ „ Czerniowieckiej	220.—
„ „ Północnej	256.—
Akcje kolei Państwowej	219.50
„ „ Południowej	83.50
„ „ węg. półn. wschodn.	160.25
„ „ Alfoeldskiej	178.—
4% renta węgierska złota	98.60
5% „ „ papierowa	85.70
4% „ austrjacka złota	111.80
5% „ „ papierowa	96.20
Napoleondory	9.95
Marki	61.72
Ruble	110.50

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 18. listopada. Kwestja, czy cło od zboża w Niemczech zostanie podniesionem, lub nie, zapewne w pierwszych dniach po otwarciu parlamentu zostanie rozstrzygnięta. Spekulanci całą forsą zakupione zboże wywożą za granice.

Chęć do kupna, jaka się rozwinęła w ostatnim czasie, tymczasem osłabła znacznie, a chociaż w cenach nie uwydatniło się to dotychczas, to jednak już na dzisiejszym targu panował spokój i pomimo znacznych dowozów obroty były małe.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.80 zł., za żółtą od 7.40 do 7.70 zł., za czerwoną od 7.50 do 7.75 zł., za żyto od 5.50 do 5.90 zł., za jęczmień od 5.50 do 6.40 zł., za owies od 5.— do 5.40 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Muzeum handlowe w Wiedniu. Cesarz zezwolił na przekształcenie wschodniego muzeum w Wiedniu na austrjackie muzeum handlowe. W myśl zatwierdzonych przez rząd statutów arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor zakładu, mianował tajnego radcę, br. Franciszka Coronini-Cronberga, prezydentem muzeum, a tajnego radcę i pozasłużbowego szefa sekcji, br. Schwegla, wiceprezydentem. Do kuratorji muzeum handlowego powołał protektor pomiędzy innymi tajnego radcę i członka Izby panów, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, oraz członka Izby panów, hr. Karola Lanckorońskiego. W skład kuratorjum wchodzą także dwaj przedstawiciele ministra handlu i reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież ministerstwa wyznań i oświaty.

Lombardowani okowity. Celem zadośćuczynienia żądaniom właścicieli gorzelni rolniczych postanowił bank rzeszy w Berlinie przyjmować w lombard okowitę i dawać 60 procent ceny targowej po odciągnięciu podatku konsumcyjnego. — Okowita lombrdowana musi być pod zamknięciem właściciela i urzędu celnego.

Wiedeń 18. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 7·75. Nowa kukurudza 6·36.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 18. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 4.— do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, inianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.

Tarnopol: pszenica 6.20 do 6.85, żyto 4.20 do 4.80 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 4.— do 4.85, groch 4.90 do 8.25, wyka 3.85 do 4.10, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 44.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.10 do 6.75, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.25, żyto 4.50 do 5.—, jęczmień 4. do 6.75, owies 4.— do 4.65, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.20 do 4.80, rzepak —.— do —.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Usposobienie wyczekujące.

Telegramy targowe z d. 18. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.87 zł do 26.—

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.43 do zł. 7.45; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 160.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 97.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 7.—, na listopad 7.25. na listopad 7.10, Antwerpia na listopad 17.3/8, Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Ostatnie wiadomości.

Zaniepokojenia, wywołane między ludem wskutek przeprowadzenia noweli drogowej, ustępują powoli same przez się, bez dalszego użycia środków przymusowych.

W Hujczu i w Serafińcach pod Horodenką poddali się włościanie przepisom prawa i pełnią co do nich należy. Tylko w niektórych wsiach w powiecie łańcuckim trzeba jeszcze współdziałania władzy rządowej i autonomicznej, ażeby włościanom wyłuszczyć wymagania ustawy drogowej i nakłonić ich do dobrowolnego posłuchu.

Piszą nam z Wiednia:

Słuszny bardzo alarm, podniesiony w piśmie waszem przeciwko zamiarowi zamknięcia sejmu już z dnia 21. grudnia, nie omieszkał tu wywrzeć odpowiedniego wrażenia. Zaręczają mi jednak, że postanowienie, ażeby sejm już przed Świętami Bożego Narodzenia zamknąć, nie istniało wcale. Sprawa co do zamknięcia nie była na Radzie ministrów wentylowaną, a w ministerstwie dla Galicji, tak samo jak i w prezydjum ministerstwa, wypierają się stanowczo, ażeby rząd chciał do tak krótkiego terminu ograniczyć obrady sejmu. Jest zatem możność obradowania jeszcze i po Świętach, do 15. a może i do 20. stycznia p. r., ale nadzieja ta nie powinna wstrzymywać posłów od energicznego i pracowitego zajęcia się sprawami sejmowemi, a jeśliby hr. Marszałek w takim razie na święta obu obrządków tylko po trzy lub cztery dni powyznaczał, to dałoby się przecież dość wiele spraw należycie opracować i załatwić.

Zebrani na Sejm posłowie powinni sobie to wziąć za pierwsze zadanie, aby plan kampanii z hr. Marszałkiem umówić i u rządu co do dłuższego trwania sejmu się ubezpieczyć.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Kraków d. 19. listopada. Wzdłuż granicy pruskiej spisuje rosyjska komisja wojskowa jak najdokładniej wszystkie szpitale i domy, któreby na wypadek wojny jako szpitale mogły być użyte. Wojsku nad granicą konsystującemu podniesiono racje żywności, począwszy od Nowego roku. Powiększono mianowicie porcje chleba o piątą a porcje mięsa o dziesiątą część.

Petersburg d. 18. listopada. W wiarogodnych kołach zapewniają tutaj, że zjazd cara z cesarzem Niemiec był już dawno ułożony, że cesarz już oczekiwał na cara w Szczecinie, i że Bismark czekał tylko wezwania, bo już miał zamówione mieszkanie w Szczecinie. Wybuch odry między dziećmi carskiemi przeszkodził wówczas. Giers wysłał do Berlina jako zastępcę swego Stołypina, car bowiem nie pozwolił, aby sam Giers mu tam towarzyszył. Dzienniki rosyjskie otrzymały nakaz, aby się jak najostrożniej i najdelikatniej o zjeździe wyrażały.

Petersburg d. 18. listopada. Pogłoskom, jakoby Nelidow w Konstantynopolu odradzał sułtanowi podpisania konwencji suezkiej, nie dają tutaj wiary, gdyż mu żadnej jeszcze nie wysłano instrukcji. Giers, przeczytawszy treść konwenji, oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że odpowiedź może dać dopiero za powrotem cara, który sam we wszystkiem decyduje, a że zresztą w tej sprawie Rosja będzie uwzględniać swoje wyborne stosunki z Francją.

Peszt d. 18. listopada. Według doniesień z Konstantynopola, wielce są tam zaniepokojeni pobytem dwóch eskadr włoskich na wodach Archipelagu greckiego, tudzież wiadomością, że przyłączyć się ma do nich eskadra niemiecka.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 19. listopada. Delegacja węgierska przyjęła wczoraj zwyczajny i nadzwyczajny etat wojskowy, tudzież etat bośniacki. Beöthy przemawiał za wysadzeniem ankiety w sprawie karabinowej i żądał wykazów z użycia kredytu 52½ milionowego. Pulszky zbijał go dosadnie, tożsamo sprawozdawca Rakovszky. Grünwald wnosi o założenie akademii wojskowej z węgierskim językiem wykładowym i zmianą planu nauk w wojskowych szkołach realnych. Jen. Barkassy oświadcza w imieniu ministra wojny, że wniosek ten jest na razie niemożliwy do przeprowadzenia. Minister Tisza oświadcza, że niewłaściwem jest, przez ciągłe podnoszenie kwestyj tego rodzaju dawać narodowościom pożądany pozór do występywania ze swemi zachceniami. Wniosek Beöthego o odroczenie sprawy broni, odrzucono.

Berlin d. 19. listopada. Carowa z dziećmi była długi czas u cesarza Wilhelma. Bismarka przyjmował car w ambasadzie rosyjskiej. Przy obiedzie siedział cesarz między carem i carową, i kilkoma słowy przypił do cara. Bismark był na obiedzie z żoną i synem Herbertem. Ponieważ opera odpadła, wyjechali goście rosyjscy już o g. 9½ wieczór. (A zatem „familijnego wieczoru“ nie było.) Do dworca odprowadzili gości książęta krwi i cała jeneralicja.

San Remo d. 19. listopada. Z powodu ciągłej słoty nie mógł cesarzewicz wyjść wczoraj na spacer.

Rzym d. 19. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wspomniał prezydent Biancheri gorąco o wojsku afrykańskiem i o Depretisie. Crispi zapowiada przedłożenie projektu ustawy o postawieniu posągów Depretisa i innych pracowników zjednoczenia Włoch pod perystylem pomnika Wiktora Emanuela w Rzymie. Izba uchwala ustawić w prezydjalnej sali biust Depretisa, złożyć na grobie jego wieniec bronzowy i wdowie kondolencję wyrazić, tudzież wydać drukiem mowy parlamentarne Depretisa.

Paryż d. 19. listopada. Kilka grup republikańskich oświadczyło się za odroczeniem interpelacji Clemenceau w sprawie konwersji renty; zapewne także prawica głosować będzie za odroczeniem.

Paryż d. 19. listopada. Włochy przystąpiły już urzędowo do konwencji suezkiej.

Belgrad d. 19. listopada. *Ustawnost* uważa wywody Kalnokiego co do stosunku do Serbii jako dowód, że Risticz zupełnie prawidłowo postępuje wobec Austro-Węgier; konstatuje dalej, że inne także państwa ościenne z zupełnem uznaniem oceniają politykę Risticza, tudzież że rząd, wsparty pomyślnemi stosunkami z zagranicą, z całą siłą może oddać się sprawom wewnętrznym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. listopada 1887:

Hotel Żorża. Dr. M. Fedorowicz z Słobody rungurskiej. J. Pieńczykowski z Tarnopola. A. Terlecka z Ciesiocina. E. Braun z Paryża. L. Loewitu z Wiednia.

Hotel Francuski. E J. br. Spinette z Klausenburga. M. Lorbeer z Wiednia. P. Kulczycki z Drohobycza. A. Steiner z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Lndw. 200 zł. m. k.	205.50	208.50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	218.75	222.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.40	100.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102.25	103.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95.—	96.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.50	101.50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.—	96.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.50	101.50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91.25	92.25
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	95.70	96.70
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90.25	91.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94.75
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09½	1.11½
100 marek niemieckich	61.60	62.25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—

Wiedeń d. 19. listopada, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 275.20. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 207.50, Kolej Kar. Ludw. 206.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic hip. listy zast. prem. 102.25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, 4½% gal. pożyczka kraj z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.65. Węg 4% renta złota 98.65 Napoleondor 9.95½, Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 18. listopada godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 178.75, Akcje kredytowe 447.50, Lombardy 137.—, Galicyjskie 84.10, Pożycz wschod. 52.50. Austrj. banknoty 162.20

Paryż 3% Renta 80.65.

Wiedeń dnia 18. listopada godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 21.—, Węg. akcje kr. 282.—, Anglo-Austr. 108.25, Unionbank 207.75, Kolej Kar. Lud 206.25, Nordb. 256.—, Kolej Połud. 83.50, Kolej Alfold 178.—, Kolej p. Elżb. 219.60, Kolej lw.-czern. 220.—, Węg. Nordost. 160.25, Wied. Communallose 131.25, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.25. Elbetal 168.50, Węg cis losy r. 123.25, Länderbank 217.25, Złota renta węg. 4% 98.60 Bankverein 89.—, Ros. rubel pap. 1.10½ Losy węg. 124.— Usposobienie bezochocze.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)